...ct

Stanisława: Epithalamium.

(: wiersze :)



EPITHAŁAMIVM

Ná Przezacny Akt Weselny

Nowych Oblubieńcow

IEGO MOSCI PANA,

MICHAŁA CHWALIBOGA,

Y

IEY MOSCI PANNEY

KVNEGVNDY

IEGO MOSCI PANA,

STANISLAWA BALICKIEGO,

Pisárzá Zup Wielickich, I.K.M. Sekretarzá,

Y

IEY MOSCI PANIEY

AGNIESZKI BALICKIEY

Vkocháney Cory,

Z Vprzeymym błogosłáwieństwá Boskiego/ y wesolo fortunnych sukcessow powinszowániem/

PRZEZ

STANISŁAWA KRZESŁAWSKIEGO Náuk wyzwolonych y Filozofiey Bákálarzá,

OGŁOSZONE.

Roku Páńskiego, 1675. Dniá 24. Listopádá. 43.

NA HERBOWNY KLEYNOT
Iego Mośći PANA MŁODEGO.



Lotne áffekt ſerdeczny ma ſwoie obroty,
Gdźie z chęći, gdźie zprzyiázney zamierza ochoty.
Cny Oblubieńcze, y twoy áffekt nie zábawi,
W momenćie go gdźie kocha ſzczera przyiaźń ſtáwi;
W Herbownym Twym Strzemięniu będźieſz miał zárazem,
Lotny bieg, y ſzczęśliwy, gdźie ſerce Pegázem.

NA
HERBOWNY KLEYNOT
Iey Mośći PANNY MŁODEY.



Ná kárkách nieprzyiaćioł Polskich Miecz stępiony,
Między świátłem dwoch iásnych Xiężycow złożony,
W Rękách Pánieńskich nie iest orężem strászliwym;
Vstąpi, iák rozumiem, áffektom życzliwym;
Zgoda z Orężem, zgodá y z wámi Xiężyce;
Nie zbroniła straż wászá Cney Oblubienice.

⁂)(✠)(⁂

PRZEMOWA

Do Ich Mośćiow Nowych Oblubieńcow.

ZNáia ſie Muzy Párnáskie do obowiązku tego, ktory im z powołánia ſwego, iáko elegantioris literaturæ Præſidibus należy Mnie Wielce Mośćie Páńſtwo. Wiedzą álbowiem dobrze, iáko vſtáwiczne Apollinowey hármoniey towárzyſki, że niezgodna tám ieſt, należytey ludzkośći rezonáncya, gdźie zá łáſki doznáne, powinney wdźięczności nie korreſponduie odgłos. Teć to ſą złote świátá wſzytkiego ogniwá; ktoremi ſocietas humana, iáko iednym Herkuleſowym opáſána táńcuchem, vinculo gratitudinis nierozerwána zoſtáie; ktory, ten tylko rozrywa, co nie ludzkim milczeniem, wdźięczną inter gratias ſpołeczność, y hármonią pſuie. Alec tá notá, ná Helikońſkie nigdy nie pádłá Boginie; ktorymby tá właſność nie náleżáła, áby vczących ſie dowćipy, do wſzelkiey ſpoſobiły ludzkośći; gdyby ſáme o táką nieludzkośći przyść miáły nágánę. Lubo tedy znałem dobrze nieudolność śił moich, ábym známienitym pochwałom Wm. MM. Páńſtwá wyrownáć mogł; obowiązku iednák należytey wdźięczności zámilczeć niemogąc; obráłem raczey w niepolerownym Rythmie moim lucis publicæ cenſuram podiąć; ániżeli notę iáką ingratitudinis z Muzámi memi popádáć. Ná ſáme tylko okropne, y ſuche opoki, wyborne, gdy padáią źiárná, márnie bez pożytku niſzczeią; buyna záś źiemiá wdźięczności będąc hiroglifikiem, y w naymnieyſzym źiárnie, obfitym czułemu goſpodárzowi korreſponduie pożytkiem. EPITHALAMIUM przeto moie, do Aktu Nuptiálnego Wm. MM. Páńſtwá, nie tak dowćipną, iáko ſczerożyczliwą wygotowáne pracą, ieżeli dla nieudolności ſwoiey ceny mieć nie może; to przynamniey oświádczy; że łáſk doznánych w Domu Wm. MM. Páńſtwá wdźięczen będąc, weſołym to ápplauzem ogłośiłem, pewien będąc, że tá licha praca moiá gdy z wrodzoney ludzkośći Wm. MM. Páńſtwá wdźięcznie przyięta będźie, nie gdźieindźiey tylko in ſinu gratiarum zoſtánie.

EPI-



EPITHALAMIVM

IVż Arctos mroźne ná świát nieśie Aquilony,
Przykry Sáturn iuż w Polſkię zágośćił tryony;
Iuż zá ſzumem pułnocnym, gdźie gęſty liſt páda,
Okropna od Kaukázu ćiśnie ſię gromádá
Snieżnorodnych Eolow, áby wſcząd zginęłá
Wſzytká źięmi ozdobá, co przed tym kwitnęłá,
A przećię wielka z Cypru pod ten czás Krolowa,
Tám gdźie Koronna leży Stolicá Lechowa,
Płodnych lotem gołębi, y ślicznych łábędźi
Vnieśiona ná woźie złotym chyżo pędźi,
Gdźie iuż z Cytheru ſyná niedośćigłe ſtrzały
Záćiekły, przedtym, áby ſercá zgotowáły
Do Aktow Nupcyálnych. A lubo ſrożeie
Záſępiáły Boreas, z lodowátey knieie,
Nie trwoży ſię bynamniey weſoła Bogini,
Oná wdźięków, y wſzelkich vćiech Podſkárbini,
Rozweſela świát, przećiw kreſom przyrodzonym,
A gdźiekolwiek zápędem leći náznáczonym,
Náturá ſię w pogodną bárwę przyodźiewa,
Nektár wſzelkiey słodyczy ná ſercáh rozlewa.
Więc zbliżywſzy ſię tu gdźie ſkárby nieprzebráne
Cudem nátury słyną, inſzym nieuznáne
Národom; gdźie Sármátá lochy podźięmnymi,
Zotchłánią, y z vmbrámi grániczy ſámemi,

Łomiąc wnętrzności źiemie, á srogie báłwány
Winduie ćięźar, oraz y skarb niesłychány;
Gdźie w solnych depozytách, obfita dźiedźiczká
Monárchom, y Národom Sármáckim Wieliczká
Służy, przez kilká wiekow w bogátey intraćie,
Ktorey złote minery nie záwsze zrownaćie.
Tu wielowładna z Cypru Páni nie co stánie
Y rzecze; Kráiu zacny, cnych Lechow mięszkánie,
Mátko odważnych mężow źiemico Marsowa,
W tobie swoie zábáwy Belloná surowa
Zdawná kocha. Lecz niemniey, y vćiechy moie,
Máią mieysce v ćiebie, máią cenę swóię,
Phrygiyska zdobycz wielkim Achillesem władnie,
Z Tyru Krolowa, serce odważnego snádnie,
Dárdánow Wodzá kruszy; y bitny Sármátá,
Muśi wiedźieć, co v mnie Cyprydy podniátá.
A tu, gdźie są podźiemne bogáte Minery
Vpatruię rzecz piękną, do moiey mániery;
Nie iedná y tu Nimphá, co w poczet moy wchodźi,
Skárbi sobie ná przyiaźń, v Szláchetney młodźi.
Z tych dla iedney przybywam, ná wesołe gody,
Ktora iák zacna z cnoty, ták wdźięczna z vrody,
Idźie do ślubow wiecznych, tám gdźie Vauellowe
Rámioná, złoty ćiężar Korony Lechowe,
Y przepyszne Monárchow Páłáce dźwigáią;
Gdźie Wieże Krákusowe, ná sławny pátrzáią
Grobowiec iego; á záś Muzy z Laurowego
Drzewá, wiią Korony ludu vczonego;
W tym ná śnieżyste leycem woźniki swe kinie
A Charites, y wszystkie Paphiyskie Boginie,
Assistencyą swoiey Monárchiniey dádzą,
Gośćiá miłego ślicznym orszakiem prowádzą,
Ku

Ku Stolicy Koronney; gdźie iuż vrodźiwa
Kvnegvnda Balicka, ſzátę przyodźiewa
Nuptialną, á drogą Pánieńſką koronę
Ná złoty włos złożywſzy; ſubtelną zasłonę
Ná rożáne iágody, ná oko pogodne
Spuſzcza, iuż ſwe Pánieńſkie wolnośći ſwobodne
Zegnáiąc, dożywotnie przyiąć myśli więży,
Y złote iárzmo, ktore ſercu nie záćięży.
Ták przybráną gdy wielka z Cytheru Krolowa
Poſtrzeże; twarz niebieſką pod obłok wnet ſchowa,
Y wſzytek ſwoy appárat nieuznánym ćięniem
Pokrywa, áby dálſzym mogłá zábáwięniem,
Rzecz vważyć, á w tym ſwoy áffekt przygotowáć,
Ktorym cnych Oblubieńcow myśli vdárowáć
Ná ten czás práwie Młodźian, do Aktu przyſzłego
Michał Chwalibog, ſercá pełen weſołego, (chodźił;
W dom przyiázny, do wdźięczney Nimphy ſwey przy-
Gdy Cytereyczyk, ktory w ſerce mu vgodźił,
Rzecze do Mátki; o to Mátko vkochána
Maſz, ktoregom áffekty zniewolił młodźianá
Zá twoim rozkazániem, iuż oto gotowy
Czeka, áby ślub oddał, y ſercem, y słowy,
A oko w vrodźiwey Nimphie vtopione,
Pátrz; iák trzyma z twarzy iey namniey nieſpuſzczone.
Szczęść Boże rzecze Venus, niech idźie ſzczęśliwy,
Do Aktu tego; niech mu áffekt przyiáźliwy,
Nieodmięnna fortuná, niech y wyrok Boſki
Dáie ſtan pożądány, y bez wſzelkiey troſki.
Lecz niż cna pará, z Aktu powroći świętego,
Gdźie przed ołtarzem Boſkim, przymierza wiecznego
Sluby odda, ia zátym me powinſzowánie
Zgotuię im, á wáſze w tym będźie ſtáránie,
 Sli-

Sliczne moie Grátiæ, y Nimphy kocháne,
Abyśćie iáko ná to odemnie wezwáne,
Szczerą wesołość w sercách przyiáznych wzbudźiły,
Y áffekty życzliwe. Ty záś Synu miły
Kończ szczęśliwie, coś záczął, áby gdy ich wieczna
Przyiażń złączy, fortuná do tego státeczna
Z niebios gornych przybyłá, áby im wiek cáły
Złotych nići przędźiwem godźiny snowáły.
Alub teraz Mars srogi Lechom nieprzyiázny,
Vczynił z krwáwych woien, wiek práwie żelázny,
Gdy ná ostátnią zgubę złotey ich swobody,
Otomáńskie od wschodu bezliczne Narody;
Y dźiki Euxin wzbudźił, z gminem wiárołomnym,
Lubo strásliwe Lármo z Azyey ogromnym
Hukiem, co rok ponawia; iednák Wálecznego
Narodu cnych Sármátow, Bisurmáńska iego
Nie zwyćięży potęgá, stáną przy ich męstwie
Zyczliwe niebá; á lub teraz o zwyćięstwie
Dumny Treicki Tyran, nádźieią się sroży,
Przyidźie ten czás, że hárdość tę nieznośną złoży,
Y łupem pámiętliwym cnych Lechow zostánie,
Ták mi nádźieiá tuszy, ták me wieszcze zdánie,
Z wyrokiem nieśmiertelnym wroży zrozumiáne,
A złote látá, ktore teraz pomieszáne
Z stalą, woiennych mieczow, przez dźiełá odważne
Wrocąć się cny Narodźie, y będąc przyiázne,
Ktorych y Nowożenne Stádło, w piękney zgodźie,
Záżyie da Bog, y w swym fortunnym powodźie.
Alec iuż iáko widzę, powraca szczęśliwie,
Piękne grono cnych ludźi, winszuięć życzliwie,
Ze wzáiem sobie wieczną przyśięgę oddáłá
Cnych Oblubieńcow Pará, więc im będę chćiáłá

Y ia

Y ia przy Nupcyálney teraz weſołośći,
Oddáć powinſzowánie pełne mey ſzczyrośći,
A powod niech mi będźie ſzczegulny do tego,
Z ozdoby CHWALIBOGOW Oblubieńcá cnego,
Stárożytny to Kleynot w Koronie Lechowey,
Známienitych miał ludźi w odwadze Márſowey,
Ktorzy śię z dawná ſzczycąc Herbownym Strzemię-
Słynęli Zacnym mężnie nábytym Imięniem, (niem,
Káźimierz, Stephan, Zygmunt, Polſcy Monárchowie,
Y wielcy Sármáckiego Grádywá Wodzowie,
CHWALIBOGOW Oyczyzny dobro kocháiących
Vználi, y ná ognie Márſowe idących,
Nieuſtráſzonym ſercem, cnych Lechow Belloná,
Poświęćiłá ich wieczney pámięći Imioná;
Przećiw Tureckim Woyſkom odważnych Wáćłáwow,
W Inflánckich, y Moſkiewſkich Woynách Stánisłáwow,
Sámuelá, y Iąná iedyne kochánie,
Maríá Polſkiego; z ktorych ſtánął niesłychánie,
JAN CHWALIBOG iák mężnie w Moſkiewſkiey Stolicy!
Gdy Cárá ſwego gubią Národowie dźicy,
Tam wiernośći, y męſtwá experiment ſwego,
W ſtráſzliwey trágedyey, dał niezwalczonego.
Y zwyćiężył; lub ręką okrutnie przebity,
Y żył potym Oyczyźnie Heros známienity.
Tąż sławą Zbignew, Andrzey, Piotr Chwalibogowie,
Y inśi z Domu tego dość, Zacni Mężowie
Ná obronę Oyczyzny, y złotey wolnośći,
Zásłużyli pámiętney głos nieśmiertelnośći.
Tym śię MICHAŁ CHWALIBOG záſzczyca ſzczęśliwie
Idąc do dźieł chwalebnych, torem ich prawdźiwie!
Krew Sláchecką przymioty zdobi Oyczyſtemi,
Swe cnoty z pochwałámi łączy Herbownemi,

Látá młode oddawſzy Pálládźie vczoney,
Roſtropnośći do dálſzych rzeczy doświádczoney,
Do nieśmiertelney sławy przy Pegáźie lotnym
Nábywał; przy ſkłonnośći dowćipem obrotnym,
Łáſkę ſobie iednáiąc Domu Wielmożnego
Wielopolſkich, Stolniká w oczách Koronnego
Młodość ſwą y chwalebne poſtępki odpráwił;
Teraz záś áby imię pámiętne zoſtáwił
Domu ſwego, przyiázne ſerce obrał ſobie.
Więc áby CHWALIBOGOW Herbowney ozdobie
Zył ſzczęśliwie, y w Strzemię wſtępował Oyczyſte,
Iáko z Herbu Strzemięńczyk życzę mu záiſte,
Przy Himenowey dźiśia weſołey zábáwie,
Niech záczyna wiek złoty w nieśmiertelney sławie.
Tobie záś cnych Rodźicow Coro vkocháná
KVNEGVNDO BALICKA, iák będźie oddána
Powinſzowánia mego życzliwa ochotá?
Niechay idźie Applauzow mych wſzelka ſzczodrotá,
Obfićie wyświádczona ná twoię pochwałę;
Gdyż zwierćiádło w Domu Twym cnot ieſt doſkonáłe,
Cny STANISŁAW BALICKI Rodźic Twoy; ktoremu
Należyty ſkárbowi vrząd Koronnemu,
Przy Minerách Wielickich, dawno ieſt zlecony,
Záwſze dotąd w vsłudze ſzczerey doświádczony.
Dobru poſpolitemu, czułość w pracáh iego
Wiádoma ieſt, z powagą rozſądku wielkiego;
Z tądći przez rożnych Funkcyi poſtępki ſzczęśliwe,
Zup Koronnych Piſárſtwem Votá go życzliwe
Ozdobiły, gdźie ſobie ludźi známienitych
Zásłużył wielką miłość, á w pracách obfitych
Nieuſtáiąc czułośćią, y wielkim dozorem,
Ieſt ſzczerośći przykłádem ieſt ludzkośći wzorem.

Ták

Ták iuż dwudźiestoletniey vsługi pochwałę
Odnosząc, skárbi sobie imię wiecznotrwáłe.
A to mu, y powagą Thronu Krolewskiego
MICHAŁ Monárchá Polski, Pan nieśmiertelnego
Godźien Imięnia przyznał; gdy w kráiách postronnych
Sprawy w Wiedniu służące do intrat Koronnych,
Iego chćiał mieć vsłudze wierney powierzone,
Skuteczną w rzeczách trudnych pracą odpráwione;
A iák chwał, y Honorow, godźien záwsze nowych,
Ták cnotá iego lat iest godna Nestorowych.
Pobożność zás, wstyd, skromność, Máćierzyńskie cnoty,
Y insze, ktore w Tobie iáśnieią przymioty,
Cna AGNIESZKA BALICKA, do náśládowánia
Wystáwiłáć pilnego strażą wychowánia,
Y przykłádem chwalebnym. Co w Tobie gruntowney
Doszło ozdoby; iáko w perle więc kosztowney,
Gdy Lidiyska, lub ręká Peláśgow subtelna
Kunszty dowćipne rzeże, stáie się rzetelna
Rożnych inwencyi postáć; ktore gdy z formuie
Ciekáwy rozum ludzki, sámá się dźiwuie
Często misternym kunsztom náturá, właśćiwym
Czegonie dokázuie záwodem. Ták żywym
Obrázem iesteś zacnych Rodźicow pochwały,
Iákoby Cię Gratiæ kunsztem swym mieć chćiáły
Godnym przyiáźni wieczney. A że iuż w stan inny
Idźiesz z orszaku Pánien Látońskiey Dictynny,
Idź szczęśliwie; á drogęć niech śćielą rożámi,
Y Liliowym kwiećiem, Nimphy z Gratiami.
Ia to spráwię, że w krotce z moiey táiemnicy,
Zwdźięcznych się Wnukow, zacni vćieszą Rodźicy.
Ták mowiąc Cytherea, swe białe wożniki
Ruszywszy prędko zniknie; gdy słodkie muzyki

Násta-

Náſtąpiły, gdy lutnie odgłos wdżięczny dáły;
Z nią Nimphy, y Gratiæ wſzytkie vlećiáły.
Pod zasłonę obłokow. á iuż ná przemiány
Záczęły ſię weſołe rot Pánieńſkich tany,
Przyiaćielſka ochotá, iuż Viuat życzliwe
Zewſząd ogłaſza. Co me Muzy pámiętliwe,
Ná Cedrách Helikońſkich wiecznośći oddáły;
Gdżie trzykroć ſię Párnáſkie odbiwſzy o ſkáły
Melodiynego tonu Echo ták ſkończyłá,
Szczęśliwa Paro, ktoraś do tego ſkłoniłá
Zobopolne áffekty, ábyś kwitniącego
Záżyłá wieku. Niechżeć z Olympu gornego
Bog Naywyżſzy w záczętym Stanie błogosłáw;
A gdyć złoty wiek iego łaſk obfitość ſpráwi,
Przy wdżięcznym pomięſzkániu, gdżie ſą ſercá zgodne,
Z pięknego ſzczepu będą látorosłki godne.



